

Dziś Dodatek Sportowy

OPLATA POCZTOWA USZCZONA RYCZAŁEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 43

Wyjazd P. Prezydenta do Wisły

Wczoraj o godz. 9.52 przybył do Wisły Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Pobyt Pana Prezydenta w Wisle ma potrwać kilka dni.

Rezolucja zjazdu kolejarzy

Po 3-dniowych obradach zakończył się wczoraj IX walny zjazd delegatów kół zw. pracowników kolejowych. Po wysłuchaniu sprawozdań komisji tych zjazd uchwalił rezolucję, głoszącą m. in.:

Zjazd stwierdza nierówność ciężką sytuację materialną i moralną pracowników kolejowych, wskazuje na konieczność uposażeń, zmniejszenia lub skasowania dodatków, redukcji personelu i dni pracy, zniesienia awansów, podwyższenia podatków, opłat emerytalnych i t. d.

Dalej występuje przeciw naruszaniu przepisów i postanowień dotyczących czasu pracy, urlopów wypoczynkowych i pragmatyki służbowej oraz uskarża się na represje w stosunku do działaczy związkowych, którym bez żadnego uzasadnienia przesłonięto się na prowincję i na podrzędne stanowiska.

Wreszcie zjazd stwierdza, że mimo powołania komisji do zbadania przyczyn powstania kryzysu gospodarczego nie wolno ratować budżetu państwa kosztem rzeszy pracowników.

Na zakończenie rezolucji zebrani wzywają władzę związkową do podjęcia akcji w obronie praw pracowniczych wszelkimi dostępnymi środkami, nie wykluczając proklamowania powstania strajku kolejarzy.

W wyniku wyborów zjazd powołał na prezesa Ad. Kuryłowicza, na wiceprezesa M. Maetka.

Oszukańczy werbunek dla Sowietów

Jak się dowiadujemy w związku z krwawymi zajęciami w powiecie dziśnieńskim, wywołanymi wyrotową agitacją i kolportowaniem fałszywych pogłosek o rzekomym werbunku przez Sowietów większych grup bezrobotnych, wydane będą przez urzędy powiatowe i powiatowe pogranicznych odpowiednio publiczne ostrzeżenia. Osoby rozpowszechniające takie pogłoski będą pociągane do odpowiedzialności karnej.

Echa strajku tramwajowego

Rodziny aresztowanych w czasie strajku tramwajowego przywódców skomunizowanego związku Ostrowskiego i Kłosa, którym za podburzanie wywołano sprawy karne, zabiegają u władz sądowych o zwolnienie i wzięcia za kaucję do rozprawy sądowej. W ubiegłym tygodniu złożono podanie do prokuratora. Śledztwo w tej sprawie nie zostało jeszcze zakończone.

Nawet herbatę sprzedają już na raty!

Związek Drobnoego Kupiectwa na skutek interwencji właścicieli sklepów kolonialnych podjął akcję przeciwną sprzedaży herbaty na raty. Jak się okazuje, jedna z firm, importujących herbatę rozosiła ostatnio agentów sprzedających drobne ilości herbaty na raty 1 i 2-miesięczne, co czyni poważną konkurencję sklepom kolonialnym.

Kobietol! Znajdziesz to, za czem tęsknisz...

Ogólna mobilizacja

do walki z bezrobociem i nędzą

Podjęta przez rząd akcja, zmierzająca do walki ze straszliwym upiorem głodu i nędzą, grożącym wielkiej armii bezrobotnych w okresie zimowych miesięcy szybko zbliża się do urzeczywistnienia.

Wnioski opracowane przez komisję do spraw kryzysu i walki z bezrobociem, zostały zaaprobowane przez p. Premiera i już jutro będą poddane dyskusji na specjalnej konferencji z udziałem przedstawicieli kół gospodarczych i organizacji społecznych.

Według wiadomości z kół politycznych jutrzejsza dyskusja poświęcona będzie specjalnie sprawie powiązania akcji rządowej i społecznej.

podjętej samorzutnie przez szereg instytucji społecznych, o czym wczoraj obszernie donosiśmy.

Dlatego też na wtorkową konferencję zaproszono bardzo licznie przedstawicieli organizacji społecznych,

aby ci wspólnie z przedstawicielami sfery gospodarczych mogli wyrazić swą opinię o projekcie Komisji i poddać sposoby najłatwiejszego wprowadzenia go w życie.

Udział sfery gospodarczych wiąże się z kwestją zdobycia produktów żywnościowych; przedmiotów pierwszej potrzeby

na akcję pomocy. Niezależnie bowiem od projektu, który przewiduje pobieranie niektórych podatków państwowych w naturze, rząd zamierza

pociągnąć całe społeczeństwo do świadczeń dobrowolnych na rzecz najbardziej poszkodowanych i potrzebujących.

Rozważana też będzie kwestja zwiększenia stanu zatrudnienia i dróg, jakimi należy przeprowadzić urzeczywistnienie projektu rządowego.

Projekt komisji do spraw kryzysu i bezrobocia łącznie z wynikiem dyskusji, przedłożony będzie na Komitet ekonomiczny Rady ministrów i następnie wprowadzony w życie.

Jak wielką wagę przypisuje rząd tej sprawie może służyć fakt sobotniej parogodzinnej audjencji p. Premiera u p. Prezydenta Rzplitej,

podczas której szef rządu poinformował szczegółowo Głowe Państwa o podjętych planach walki z bezrobociem.

Wspólna polityka stronnictw Anglii

Król Jerzy przyjął premiera rządu i przedstawicieli opozycji

LONDYN (PAT). — Król angielski przyjął wczoraj przywódców stronnictw politycznych, ażeby wysłuchać ich poglądów na sytuację.

Najpierw przyjęty był Mac Donald, który udzielił monarche wyjaśnień co do projektów rządowych, mających na celu pokonanie obecnego kryzysu gospodarczego. Na jego to wnio-

sek król zaprosił przywódców opozycji. Audjencia przywódcy liberalów Herberta Samuela trwała 3 kwadranse. Tytuł czasu trwało posłuchanie Baldwin.

Intervencje króla uważają koła polityczne za osobisty gest, którego celem jest urzeczywistnienie tego, do czego dąży rząd od 15 dni, to znaczy porozumie-

nia trzech stronnictw co do wspólnej polityki. W dniu wczorajszym odbyły się oddzielne zebrania przywódców partii konserwatywnej i liberalów, położenie jednak nie będzie wyjaśnione przed posiedzeniem gabinetu. Na posiedzeniu tem ma być opracowana ostateczna forma propozycji rządowych.

Blisko sto tysięcy ludzi zginęło podczas powodzi w Chinach

Półtora miliona bez dachu nad głową. — Rozruchy w Hankau

LONDYN (ATE). — Donoszą z Szanghaju, że liczba ofiar ostatniej katastrofy powodzi wynosi 98.000 ludzi. Liczba po-

zbawionych dachu przekracza półtora miliona.

Rząd ogłosił w miejscowościach najbardziej poszkodowanych stan oblężenia. W Hankau

wybuchły rozruchy na tle aprowizacyjnym, wywołane przez komunistów. Policja z trudem przywróciła porządek.

Podczas burzy nad morzem Kaspijskim

zginęły 4 barki z 23 rybakami

RYGA. (A.T.E.). Szalejąca na szkodę w kolicach Baku, zginęły bez wieści. Prawdom od kilku dni na morzu Kaspijskim. Cztery barki rybackie, których podobnie zatonęły one wraz z załogą na otwartym morzu.

Czytajcie jutro wszyscy

niezwykle ciekawe, przejmujące do głębi tragizmem zwierzenia nieszczęśliwej młodzieńkiej dziewczyny p. L.

W szponach sutenera

jako następne opowiadanie w rubryce „NA ŚLISKIEJ DRODZE ŻYCIA”.

SKRÓTY

Na szosie pod Wuppertal (Niemcy) uległ katastrofie samochód ciężarowy, wiozący komunistów na zawody sportowe. 12 osób odniosło ciężkie obrażenia, 16 cięższe.

W Bar-le-Duc z okazji 71 rocznicy urodzin p. prezydenta Francji Poincarégo cała ludność Samary, złożyła hołd jubilatowi.

Wczoraj w godzinach wieczornych na szosie między Mikulowem a Piotrowicami nastąpiło zderzenie samochodu ciężarowego z samochodem osobowym. Skutkiem zderzenia zabity został pomocnik szofera samochodu ciężarowego Andrzej Skrzypczak. Szofer samochodu osobowego oraz kilku pasażerów odnieśli lekkie rany.

Przez Kraków i Lwów książę Mikołaj Rumuński odleciał do Bukaresztu

Bawiący w Krakowie książę Mikołaj Rumuński przybył po południu na Zamek królewski na Wawelu, gdzie był powitany przez zarządcę Zamku p. Stanisława Taszakowskiego i dr. Świerza - Zaleskiego, kustosza zbiorów.

Po zwiedzeniu Zamku i Katedry ks. Mikołaj udał się do apartamentów, mieszczących się na pierwszym piętrze wschodniego skrzydła Zamku. Noc spędził książę w przygotowanej dla niego sypialni Zygmunta Staroży.

Wczoraj o godz. 11 min. 38 przedpołudniem przybył do Lwowa samolotem z Krakowa książę Mikołaj Rumuński w powrotnej drodze do Bukaresztu. Na lotnisku wojskowym w Skniłowie zebrali się przedstawiciele władz z dowódcą O. K. generałem Popowiczem, dowódcą grupy lotniczej z Krakowa pułkownikiem Jasińskim i zastępcą dowódcy 6-go pułku lotniczego w Lwowie majorami Haberkiem na czele. Po krótkim postoiu książę Mikołaj odleciał o godzinie 11 min. 45 do Bukaresztu.

Rumunja — Polska

3:2 (2:0)

Dwunastu tysięcy widzów zebranych wczoraj na stadionie Legii niewątpliwie pragnęło, aby nasi reprezentanci zrehabilitowali się za porażkę poniesioną z Czechami. Ale i tym razem rozczarowanie. W pierwszej połowie gry mieliśmy wspaniałe sytuacje, ale jedynie niezwykła nerwowość Peterka spowodowała, iż w tej fazie gry nie uzyskaliśmy ani jednej bramki, natomiast Rumuni zdobyli aż dwie bramki przez Sappiego.

Et pauze, dzięki ustawieniu Nawrota na ataku linja obrony w Polsce grała bardzo dobrze, ale bez szczęścia. Musieliśmy zadowoleć się tylko dwiema bramkami, zdobyłymi przez Nawrota i Wypijewskiego a Rumun m. udzielił się pod koniec pierwszej połowy do trzech, dzięki Cocişowi. Meczu naogół był prowadzony w żywym tempie.

Najlepszym na boisku był bezsprzecznie Butanow. Sędziował bardzo dobrze p. Ceinar z Fregi mekka.

Z wyroku sędziego przyjemne przykrem się staje

„Proszę się rozejść” — „Kozacka nalewajka i kurzy pysk” — „Bo nasza jest noc i całym ciałem” — „Za jedne 20 groszy”

Lato zbliża się szybkimi krokami ku końcowi, to też może dlatego sądy grodzkie są zawalane sprawami o obrazę moralności, zwykłą obrazę, zakończo na pyskobićmi i całą steria innych. Ciekawe, iż właśnie nie słacie letnie najbardziej nadają się do tego rodzaju spraw.

Wybrzeże Wisty. Królowa rzek polskich płynie majestajycznie, a w jej toni przebijają się światła latarni. Cicho, sennie, tylko od czasu do czasu przemieknie tramwaj lub spóźniony samochód. Nad brzegiem rzeki siedzi para. On i ona, Waclaw Cz. i Ola D. Przyszli tutaj po dłuższym spacerze na Pradze. Nadobna Ola miłośnie tuli się do Waclawa, a ten nie jest obojętny. Czuję w ramionach młode, jedrne, pulsujące gorącą krwią ciało Oli. Narkotyk ten działa tak silnie, że obydwoje zapominają o Bożym świecie. Trudno. Tak widocznie musi być. Tylko, że są przepisy, zabraniające „uprawiania” takich rzeczy publicznie. I oto zjawia się przedstawiciel przepisów w osobie policjanta i spuszczając wstydliwie oczyma, mówi: „Proszę się rozejść i pójść za mną”. Waclaw i Ola po niewczasie oprzytomnieli. Protokół. Sad. A wyrok? Po 50 zł. za „obrazę moralności”.

Dom Nr. przy ul. Targowej na Pradze słynie z najbardziej pyskających bab w Polsce! Szczerze odmierzają się bogactwem pomysłów „językoznawczych” dwie służące: Klementyna Ch. i Dorota K. Niema dnia by sympatyczne te dziewczęta nie wywołały awantury. A ostatecznie naprzykład. Obydwie stały na parapetach okien, na 3 piętze i myły szyby. Wobec tego, że okna te sąsiadują, więc jakże nie wykorzystać takiej okazji.

„Ty walkoniu syberyjski” — krzyknęła na całe gardło Dorota.

„A już cię cholera ponosi, afrykańska krowo” — odpowiedziała Klementyna.

„Ja ci dam Afrykę, zamazana fiandro. Łydziła, stul pysk, bo jak ci zamaluję grubą facjatę.”

„A idźże ty kozacka nalewajko, kurzy pysku o trąbic wieblada!”

Tu przystanek. Dziewuchy zlązały z okien, wypadają na klatki schodowe i hejże na całego. Kiecki sobie podarły, twirze też, a włosy to można było zbierać na funty albo kłosami. Przybył policjant i spisał 30-tykietni protokół. Nic więc dziwnego, iż sąd skazał specjalistki od stałych „pysków” po 4 dni aresztu. Może teraz się uspokoią.

Spotkali się kiedyś w jakimś

Polewanie ulic

— Poproszę zwrócić głowę, że polewają ulice...
— Może w centrum miasta! Jednak okolice Mokotowa, Marsowa, Wólki lub Czestego są mokre, lecz... od bożego deszczu! Jeśli z siebie spadnie!...
— Nie ładnie panie bracie Magistracie! Nie masz żadnej racji! Trzeba polewać dla reprezentacji! SERVUS.

ciemnym zaułku. Ona stała drżąc i wybladła, on zaś dopiero co wyszedł z dusznej sali restauracyjnej, gdzie... sobie podpił i podjadł. Zgrabna sylwetka samotnej dziewczyny zaintrygowała Waclawa F. Zbliżył się do dziewczyny i nawiązał z nią rozmowę. Genowefa Klujalik po chwili już się śmiała i była zadowolona, że przystojny młodzieniec prowadzi ją do swego kawalerskiego pokoju. „Przynajmniej spędzę noc w pokoju, a może się da co zwędzić” — pomyślała. Przyszli wreszcie do pokoju. Ona się szybko roznegliżowała i jak kółka skoczyła zrecznie na łóżko. Po chwili światło zgasło. Narazie słychać było przyciszone szepoty, głośno pocałunki, a potem... kurtyna zapadła. Tylko, że nad ranem, gdy Waclaw obudził się, nie zastał już „niebogi” i 200 zł. Wściekłość go ogarnęła, że się dał oszukać. Na własną rękę rozpoczął

poszukiwania i dziewczynę znalazł. Onegdaj Genowefa, kilkakrotnie karana już, otrzymała „porcję” w postaci 4 miesięcy więzienia.

Stało się nieszczęście. Szlamka K. zjadł zbyt obfity obiad i gdy wyszedł na ulicę, poczuł, że jest z nim źle. A tu nigdzie nie może znaleźć odpowiedniego miejsca. (Jedziekolwiek wędzicie spostrzeżę napis „klucz u dozorczy”. Wiadomo co to znaczy — 20 groszy za ustep. Szlamka wprost chwycił się za... bólu, jeszcze moment, a będzie katastrofa. Wpada na jakies podwórze i bez namysłu przybiera wygodną postawę. Oczywiście śmieją, ogarnia go niezwykła lekkość. Nagle okazuje się jakaś panienska. Krzyki, gwałt, dozorca noi i policjant, Szlamka wpadł. Gdy sędzia ogłosił wyrok i 20 zł. grzywny, Szlamka pomyślał: „a przecież mogłem to mieć za 20 groszy!”

DANIEL BACHRACH

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

SENSACYJNE PAMIĘTNIKI

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Kto jest mordercą?

— Pani Anderson, jak pani wiadomo, zamordowana została tajemniczo i kiedy znaleziona została przez męża, miała szlafroczek na sobie. Z tego wynika, że gdyby zamordowana została przez obcych, którzy w nocy wkroczyli do jej sypialni, nie miałaby czasu na zarzucenie szlafrocza, a ratowałyby się ucieczką i przynajmniej starałaby się wzywać pomocy.

— Nie rozumiem jednak, co to ma z maą wspólnego, — odpowiedziała pani Thomson.

— Pozwoli mi pani dokończyć. Nie wiem jeszcze, kto jest mordercą pani Anderson, w każdym razie stwierdzono, że zabójca lub zabójczynie weszli do mieszkania przez kuchenne drzwi i ukryli się w suterenu do czasu uganiania się jej na spoczynek. Mogły to również być dwie osoby, przez cały czas oczekiwania, będąc z pewnością zdenerwowani, palili papierosy, czego dowodem są znalezione przeze mnie niedopałki, a że była przy tem kobieta, najlepiej świadczy pomadka do warg na jednym z mundsztrików. Dlatego też, by nie narazić się na nieprzyjemności, radzę pani powie dzieć mi całą prawdę, w przeciwnym bowiem razie, zmuszony będę aresztować panią jako podejrzaną o morderstwo.

Pani Thomson zbladła i rozpaczyliwym głosem wykruszyła:

— Dobrze powiem panu inspektorowi wszystko, proszę tylko o jedno. O ile pan przeżegna się, że ani ta osoba, ani ja nie mamy z tą sprawą nic wspólnego, by pan nazwisko to zachował w tajemnicy.

— Mogę pani zapewnić słowem honoru, — oświadczył jej inspektor, — nie dostanie się ono do wiadomości publicznej i, o ile nie ma związku z tą sprawą, pozostanie w tajemnicy. Zatem słucham panią.

— Wczoraj wieczorem towarzyszył mi do pani Anderson, adwokat Richardson.

— Ah, więc dlatego pani była u niego wczoraj prawie godzinę.

— O tem pan inspektor też wie? Jestem zatem pod obserwacją!

— Tak jest i nie powinna się pani o to obawiać. Chwilowo oładzimy w ciemnościach i do czasu wykrycia prawdziwego sprawcy, mam wszystkich i każdego w podejrzeniu. Jeżeli pani rzeczywiście zależy na wykryciu mordercy, przywołaj pani, to proszę nie tać przed nami niczego.

— Będę z panami zupełnie szczerą. Ja rzeczywiście wyjechałam w czasie mojej bytności w mieszkaniu zamordowanej, kłama listów i dzienniczek, lecz rzep mi o uratowanie. Ja nie poszczekałam adwokata Richardsona jeszcze przed sędziem nieposzczekałam, kochałam się w nim i pragnęłam ja posłużyć. Rywalem jego był kolega jego, Anderson. Nieposzczekałam wybrałam Andersona i Richardsona, chociaż wielek zrozpaczony, był na tydzień genie manem, że nigdy po sobie nie zbliżył się do niego, w głębi duszy ukrywał swój ból i zawołał przed kilku miesiącami nieposzczekałam, która ubosiwała swego męża, zwierzyła mi się, że ma dowody, że ma ją zdradzić. Przypadkowo znalazła zgusobny przez niego listek na czas, wreszcie która z nieładzima zagnęła wpił woski. Poczynałam ja, jak mogłam, lecz nie udało

Kupcie
Bezpłatna
pomoc prawną

ATLANTIC

Chmielna 33
p. 4. 6. 8. 10. 1.

JACK HOLT
DOROTHY SEBASTIAN
RALPH GRAVES

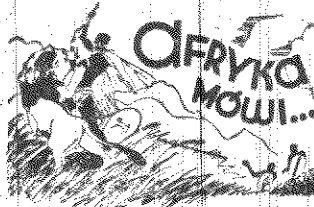
W przepięknym
wzruszającym
dramacie

Noce Marokańskie

Nadpr. dodatki
oraz aktualności
dźwiękowe

„majestic”

nowy świat 48 p. o g. 6.
w niedzielę i święta p. o g. 4



Wytw. Columbia Pict. Corp.

Film, jakiego dotychczas nie widziano, ani nie słyszano.



Wesoły Kacik

TAJEMNICZY OGROD.



Gdy, po kilku deszczowych dniach słońce nareszcie wyjrzało z za chmur, pan Waclaw odetchnął z ulgą i wyszedł na spacer. Szedł tak sobie, rozmyślając nad marnością ludzkiego żywota i sam nie wie dział w jaki sposób zaszedł w zupełnie nieznaną mu okolicę.

— Zblądziłem — skonstatował, rozejrzawszy się dookoła i chcąc się rozpytać o drogę wszedł do jakiegoś ogrodu, z którego dochodziły odgłosy żywej rozmowy.

— Dziendobry — przywitał się pan Waclaw, natknawszy się na dwóch rozmawiających panów. — Przepraszam, że przeszkadzam. Wyszedłem na spacer i zblądziłem.

— Nic nie szkodzi — uśmiechnął się przyjaźnie jeden z panów. — Wszyscy blądziły. Całe nasze życie jest takim wielkim błędem.

— Fewno błozol — pomyślał pan Waclaw.

— Widzi pan — ciągnął dalej nieznanemu — właśnie teraz rozmawiamy o naszych błędach. Naszym powołaniem jest na prawanie tych błędów. Potomni się tutaj zjechali.

— Nie mówoż, ja dyplomata — pomyślał pan Waclaw.

— Bo czy nie uważa pan, że czas już położyć kres temu wszystkiemu? Dość już nędzy, dość wojen, dość przepływu krwi. — Myślny tu zobrami zapadł, że na swę cie musi zaplanować wieczny pokój wienatu zgoda. To jest bowiem jedne wyjście z obecnej sytuacji. Zebrani u nas delegaci postanowili, że państwa się rozbroją, zżądzą, które sży na przymamie wojaka, na fabrykacje kłmancji, pancerników, armat i gazów trujących, podą na burowe tabele, demow, szkole.

— To będzie cudowne! — szepnął pełen zachwytu pan Waclaw. — To jacyś wielcy, genialni dyplomaci!

— Już lada dzień zniknie nędza — mówił dalej nieznanemu. — Nie będzie bezrobotnych, nie będzie bezdomnych. Wszyscy dostaną pracę. W każdym domu będzie dostatek.

W tej chwili do rozmawiających zbliżył się trzeci jego i zżwionym wzrokiem spojrzął na pana Waclawa.

— Co pan tu robi? — spytał. — Ja właśnie z temi panami.

— Pan pozwoli ze mną? — pan Waclaw, nie rozumiejąc, zaczął się wycofywać.

— Czy pan wie gdzie pan jest? — spytał go jego towarzysz.

— Nie wiem.

— Przecież pan wszedł do szpitala dla warjatów, a ci dwaj to nasi pacjenci.

Dalszy ciąg nastąpi.

Napoleon Sadek.

KRONIKA ZIEMI GRODZIENSKIEJ

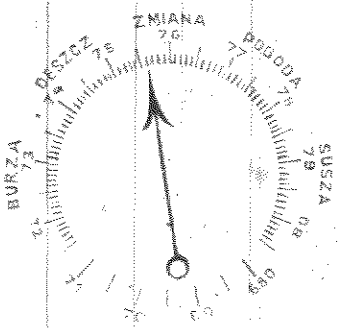
SIERPIEN
24
Poniedziałek

Wschód słońca
g. 4 m. 31
Zachód słońca
g. 18 m. 47

Winszujemy:

Dzisiaj — Bartłomiejowi
Jutro — Ludwikowi

Jaka będzie dziś pogoda?



Wczoraj ciśnienie barometru
751 — tendencja zwykła

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj: Apteka Farna, Plac
Batorego 8. Tel. 297.
Apteka E. Stepniewskiego
ul. Jeruzolimka 4, tel. 312.
Apteka Trop Kryńskiego ul.
Białostocka 54, tel. 103.

Co usłyszymy dziś przez radio.

WARSZAWA. Godz. 11.40 Prze-
gląd prasy kraj. PAT. 11.55 Sygnał
czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał
król. 12.05 Program na dz. bież. 12.10
Muzyka z płyt gramof. n. 13.10 Urzęd.
kom. Państw. Inst. Meteorol. 14.50
Komun. gospodarzy 15.25 Odczyt
15.45 Przegląd komunikacyjny 16.00
Muzyka z płyt gramof. n. 16.45 Kom.
Centr. Burs Hydr. dla żeglugi i ry-
16.50 kw. i teracki 17.15 Piosenki 17.35
Odczyt z Wilna 19.00 Rozmaitości
19.20 Muzyka 19.40 Skarz. roln. 19.55
Urzęd. Kom. Państw. Instyt. Meteor.
20.00 Pras. wy. Litz. Radjowy 20.30
Koncert z Doliny Szwajcarskiej
w przerwie kwadrans literacki oraz
repertuar warszaw. teatrów mie-
22.00 Fejkiel. 22.15 Dod. do Pras. Dz. R.
23.20 Kom. meteor. lotn. sportowy
i polik. 22.25 Program na dzień na-
stępny 22.30 Koncert 23.00 Muzyka
taneczna.

Scena i ekran.

Kino Polonia — „Parada
miłości”.
Kino Apollo — „Żona Fa-
raona”.

Kupujcie wyroby krajowe

Skutki nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

W osadzie Popławce gm. Ho-
lyńska w zagrodzie Wierkońskie-
go Stanisława wybuchł pożar,
który strawił doszczętnie tego-
roczne zbiory stodoły i chlew.
Pożar powstał wskutek za-
próśnięcia ognia przez nieletnią
córeczkę gospodarza; pozosta-
wiona w domu bez opieki.
Straty wynoszą wartości oko-
ło 4500 zł.
Drugi wypadek pożaru notu-

Kanonada rewolwerowa. strażników granicznych z rabusiami.

Na stacji Radziłów — Przytu-
ły, pow. szlachecki, w
odległości 11 km. od Radziowa,
znajdujący się na nocnych cza-
tach strażnik graniczny Filipski
i posterunkowy Lewandowski
zauważyli jadących furmanką
trzech podejrzanych mężczyzn.
Filipski i Lewandowski ok-
rzykiem:
— Stać! Policja! — wezwali ja-
dących do zatrzymania się.
Jadący nietylko nie usłuchali
wezwania, lecz zasypali cza-
tujących strzałami rewolwerowe-
mi, wobec czego Lewandowski
i Filipski również odpowiedzieli
strzałami.
Z zamieszania wywołanego
kanonadą skorzystał dwaj ja-
dący i zdolali zeskończyć w bie-
gu z furmanki i skryć się w

ciemnościach, podczas gdy po-
stępujący Filipski, Warkoczek
i Milewa zmuszono do zatrzy-
mania furmanki, nadawanej
lupem, który pochodził z kra-
dzieży.
Zarządzony natychmiastowy
pościg doprowadził do ujęcia
zbiegów, którymi okazali się
notoryczni złodzieje: Wincenty
Przyborowski z Radziłowa i
Stanisław Rogalewski ze Szczu-
czyna.
Jak następnie stwierdzono,
Rogalewski w czasie strzelaniny
został dwukrotnie ranny w no-
gę. Umieszczono go w szpitalu
w Szczuczynie.
Furmankę z lupem zatrzy-
mano. Ujęci rabusie nie chcą
wskaazać skąd pochodzą skra-
dzione rzeczy.

Zagadkowa kradzież w Komendzie Rezerwy Policji Państwowej.

Domniemanym sprawcą kradzieży oficer policji.

Z Wilna donoszą: W dniu
onegdajszym władze śledcze
zaalarmowane zostały niewiary-
godną wprost wiadomością o
ograbieniu kasetki w Komen-
dzie Rezerwy Policji Państwo-
wej.
Sensacyjną kradzież zauwa-
żył z rana dyżurny policjant,
który otworzył kasetkę, w
celu sprawdzenia jej zawarto-
ści ku wielkiemu swemu zdi-
wieniu stwierdził, że kasetka
jest pusta, atakolwiek wiad-
omością mu było, że w kasetce
znajdowała się większa suma
pieniędzy w bilonie i bankno-
tach.
O tajemniczym zaginięciu
pieniędzy natychmiast powia-
domiono wyższe władze poli-
cyjne, które wdrożyły energic-
ne dochodzenie, celem wykry-
cia sprawcy kradzieży.
Po obejrzeniu kasetki stwier-
dzono, że nieznaną zлочzyni-
ca otworzył ją przy pomocy do-
branego klucza i skradł ponad
5.000 złotych i papiery warto-
ściowe.
Dokładniejsze znanajomienie
się z okolicznościami kradzie-
ży wykazało, że o włamaniu
się złodziei w danym wypadku
mowy być nie może, wobec

czego stało się prawie pewnym,
że kradzieży dokonała osoba
mająca wolny dostęp do kan-
celarii rezerwy P. P., w której
stała kasetka.
Celem ujawnienia winowajcy
wyższe władze policyjne zarzą-
dziły rewizję osobistą wszyst-
kich pracowników Komendy
Rezerwy nie wyłączając oficer-
ów, a gdy to nie dało rezul-
tatu, po zatrzymaniu wszyst-
kich w lokalu wydano polecenie
agentom wydziału śled-
czego przeprowadzenia ścisłej
rewizji w mieszkaniach tych
funkcjonariuszy i oficerów re-
zerwy P. P., którzy byli ubieg-
łego dnia i minionej nocy w
lokalu Komendy.
Rewizje trwały kilka godzin
i zakończyły się wrecz nieocze-
kianym wynikiem.
Podczas rewizji przeprowa-
dzonej w mieszkaniu jednego
z oficerów rezerwy P. P. Na
piecu znaleziono większą sumę
pieniędzy i papierów. Po spr-
awdzeniu okazało się, że są to
pieniądze i papiery wykradzio-
ne z kasetki rezerwy P. P.
Zaznajomiona z wynikami
rewizji, komenda Gł. P. P. na-
tychmiast wydała zarządzenie
aresztowania oficera w którego
mieszkaniu znaleziono pie-
niądze.
Podczas badania oficer ów
nie przyznał się do inkrymino-
wanego mu przestępstwa, oświa-
dczając, że jego zdaniem, pie-
niądze te ktoś umyślnie wyjął
z kasetki i ukrył w jego mies-
zkaniu by go skompromitować.
Oczywiście oświadczenia ta-
kiego władze śledcze nie móg-
ły uważać za wystarczające, i
polecily domniemanego wino-
wajcę osadzić w areszcie cen-
tralnym.
O wypadku i dotychczas-
owych wynikach śledztwa po-
wiadomiono centralne władze
policyjne.

Nóż w głowie.

Bohaterów grodzieńskiej kro-
niki policyjnej można podzie-
lić na 4 kasty: postępowych, co
tradycyjnie przywiązują się w an-
giełskie soboty; więcej konser-
watywnych, którzy z namasz-
czeniem oczekują niedzieli; zan-
ikającej przeżytek — ponie-
działkowych i gatunek najha-
łaśliwszy, których świętem —
dekada, mniejsza, czy to będzie
2, 12 czy 22 jakiegokolwiek

miesiąca. „Ożywianie” kończy
się zazwyczaj rżnięciem się na
łożu i nic nie znaczącymi dziś
ranami.
Do jednej z tych kast nale-
żał Warsicki Stefan z ul. Miesz-
czańskiej, który uważał za sto-
sowne wzbogacić kronikę poli-
cyjną przez pokaleczenie nożem
głowy Bazukiewicza Józefa, swe-
go sąsiada.

Dziki w Augustowskim

We wsi Kotnicy pow. augu-
stowskiego, grasują po polach
całe stada dzików, które doko-
nują duże spustoszenia, nar-
ażając na znaczne straty rolni-
ków.
Poszkodowani mieszkańcy
zwrócili się do władz o obronę
przeciw szkodnikom.

Na Ciasnej za ciasno towarom kolonialnym

Obfitujący w mydło, powidło
i inne „delikatesy” sklep p. Jan-
kiela K. przy ul. Ciasnej № 5,
wzbudził grzeszną pożądliwość
nieokreślonego temperamentu
pafającego żądzą towarów eg-
zotycznych. Skutkiem czego
„wsiaćko” moc herbaty i oliwy
na sumę 50 zł.

Pławił konia i utonął

We wsi Nerowo gm. Marciń-
kance zdarzył się wypa-
dek utonięcia, a mianowicie:
Mieszkaniec tejże wsi Antoni
Milewski lat 29 udał się do
Niemna pławić konie.
Po niejakim czasie, gdy Mi-
lewski z koniem do wsi nie po-
wracał, zainteresowani tem są-
siedzi przybyli nad Niemen i
wyszczeli poszukiwania. Po dwu
godzinach konia odnaleziono
na łakach i ubranie Milewskie-
go na brzegu.
Zachodzi przypuszczenie, że
Milewski utonął gdyż pływać
nie umiał.
Wszczęte poszukiwania zwłok
dotychczas nie dały pozytyw-
nego rezultatu.

Kieszonkowi złodzieje na rynku.

Najdoskonalszym terenem
działania dla złodziei kieszonko-
wych jest rynek.
To też bardzo często kroni-
ka policyjna notuje wypadki
kradzieży wśród przybyłych wio-
ścian.
Jednym z wielu ofiar, zło-
dziejów targowych, padł ostat-
nio mieszkaniec maj. Hrebtów-
ka: gm. Kuźnica, Kondrusiewicz
Jan, któremu jakiś nieznaną o-
pryszek w biały dzień na Sien-
nym rynku wyłuskał z kieszeni
50 zł. gotówką.
Złodzieja poszukuje policja.

Cyganie kradną

Nocy onegdajszej we wsi Pru-
dy gm. Jezioro, mieszkańcowi
Sytemu Mikołajowi zostały skra-
dzone z komory artykuły spo-
żywcze, ubranie i uprząż na o-
gólną sumę 320 zł.
Jak ustalono, kradzieży do-
konali przechodzący przez wieś
cyganie Walerjan, Józef i Ste-
fan Woloniewicz, za którymi
policja wszczęła energiczne po-
szukiwania.

Wilki w wołkowyskim.

W powiecie wołkowyskim
pokazały się wilki.
We wsi Kuźnica zagryzły 6
owiec.

KONCESJONOWANE
**Kursy Kierowców
SAMOCHODOWYCH
I MOTOCYKLOWYCH**
pod kier. techn.

P. ŻURAWSKIEGO
w Grodzie, ul. Orzeszkowej 4,
przyjmuje zapisy codziennie
od 10—13 i od 15—19.
Ceny znacznie niższe.

**POTRZEBNI
starsi chłopcy
do sprzedaży gazet**
Zgłaszać się do Administracji
Ostatnie Wiadomości
Grodzieńskie
ul. Rydza-Smigłego 6.

WAŻNE NA ROK SZKOLNY 1951-52
E. IBERSKI GRODZNO, Dominikańska 29,
tel. 91 P.K.O. 81.265
Podręczniki szkolne po cenach katalogowych
Materiały pismienne (używane z rabatem do 50%)
Pomoce naukowe
Tornistry, teczki skórzane i płócienne
Najkorzystniej kupować w Grodzie tylko u **IBERSKIEGO**
Nauczycielom, Urzędem gminnym i sklepikom
szkolnym 15% rabatu z materiałów piśmiennych.
Zamieszczeniem wysyłka odwrotna gratis lub okazją.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Rydza Smigłego Nr. 6
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu i samiejcowa zł 3.— przy odbiorze w administracji zł 2.50
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., ze tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz.
Redaktor • Wydawca: Piotr Redko.
Druk. Olszki i Recko Grodzie Rydza Smigłego 6.